

# Inferno – Magdalena Lasota

Idę przed siebie  
Księżyc na niebie  
Równa mój szybki krok  
Widzę z daleka  
Pseudoczłowieka  
Który podpira blok  
Zakrapiane wódką bezsenne noce  
Poczucie winy w dzień  
Obłudne myśli, nieodparte żądze  
Istoty ludzkiej wątły cień  
Stąpam po węglach ziemskiego piekła  
Niemoc przeraża mnie  
Świat obojętny, zimny i mętny  
Wmawia, że wszystko okay  
Analizuję, próbuje zrozumieć  
Czuję się jak w chorym śnie  
Dlaczego jedni mają tak wiele  
A inni kończą na dzień?  
Idę przez miasto  
Biją dwunastą  
Widzę latarni błysk  
Mijam kobietę  
Której sekretem  
Staje się nocny zysk  
Nasiąknięte łzami i rozpustą nocą  
Smak strachu w ustach w dzień  
Na pozór łatwo zdobyte pieniądze  
Istoty ludzkiej wątły cień  
Stąpam po węglach ziemskiego piekła  
Niemoc przeraża mnie  
Świat obojętny, zimny i mętny  
Wmawia, że wszystko okay  
Analizuję, próbuje zrozumieć  
Czuję się jak w chorym śnie  
Dlaczego jedni mają tak wiele  
A inni kończą na dzień?

Ubodzy duchem  
Z przekleństwem w darze  
Sięgają z hukiem dna  
Myślę, co sprawić  
By świat naprawić?  
Co mogę zrobić z tym ja?  
Stąпам po węglach ziemskiego piekła  
Niemoc przeraża mnie  
Świat obojętny, zimny i mętny  
Wmawia, że wszystko okay  
Analizuję, próbuje zrozumieć  
Czuję się jak w chorym śnie  
Dlaczego jedni mają tak wiele  
A inni kończą na dnie?  
Idę ulicą, zwykłą dzielnicą  
Znów coś przyciąga mój wzrok  
Chłopak bezradny, kiedyś przykładowy  
Wolno naciska tłok...



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych